Nr. 284 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 5 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Minister Niezabytowski sabotuje wstrzymanie wywozu zboża.

Ustawy samorządowe w komisji sejmowej uchwalone.

Paraliżowanie akcji przeciw wywozowi zboża.

Minister Niezabytowski jako adwokat obszarników.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Komisja trzech składająca się z min. robót publ. Moraczewskiego, komunikacji Romockiego i reform rolnych Niezabytowskiego, wyłoniona przed kilkunastu dniami dla „uzgodnienia“ opinji rządu w sprawie

ZAKAZU WYWOZU ZBOŻA,

którego potrzeba staje się nieodzowną koniecznością, dotychczas nie rozwiązała trudności. Komisja odbyła szereg posiedzeń ale na skutek opozycji min. Niezabytowskiego sprawa nie ruszyła z miejsca bo Niezabytowski w imię interesów obszarniczych

UNIEMOŻLIWIA WSZELKĄ AKCJĘ

w kierunku zahamowania wywozu zboża.

A drożyzna rośnie...

Uchwalenie ordynacji wyborczej dla miast.

Obrady komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 3. grudnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przewodniczący komisji p. Putek złożył sprawozdanie z konferencji, jaką wskutek polecenia komisji odbył z panem wiceministrem Drem Jaroszyńskim. P. Putek oświadczył, że wyniki tej konferencji uprawniają do stwierdzenia, iż ministerstwo spraw wewnętrznych przykłada wielką wagę do prac komisji, oraz że ze względu na konieczność przeprowadzenia nowych wyborów w poszczególnych okręgach Rzplitej, pragnęłoby jak najszybszego wprowadzenia w życie nowych ustaw samorządowych.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości, komisja administracyjna dokończy ła drugiego czytania projektu ustawy o ordynacji wyborczej do gmin miejskich. Z ważniejszych postanowień wymienić należy przepis, wedle którego

KAŻDE MIASTO STANOWIC MA JEDEN OKRĘG WYBORCZY.

Wniosek Z. L. N. o wprowadzenie w miastach ponad 8.000 mieszkańców okręgów wyborczych z odpowiednią ilością mandatów radzieckich upadł większością głosów stronnictw lewicowych oraz przedstawicieli Ch. D., Ch. N. i N. P. R. przeciw głosom Piasta i Z. L. N. W ten sposób komisja ukończyła drugie czytanie wszystkich sześciu projektów ustaw samorządowych. Trzecie czytanie projektów w przyspieszonem tempie załatwione zostanie zaraz po ferjach świątecznych.

—:::—

Z komisji budżetowej.

WARSZAWA, 3. grudnia. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa ukończyła dziś dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa reform rolnych, przyczem wprowadzono następujące zmiany: Ilość etatów w Okręgowych Urzędach Ziemskich zmniejszono o 39. W związku z tem zmniejszono również cały szereg pozycji w wydatkach. Pozycję na meljoracje gruntów scalonych zmniejszono o 1 miljon zł., dochody ze sprzedaży ziemi osadnikom, którzy nabyli ziemię w latach 1919 do 1925, powiększono o 1 miljon zł., tak samo o 1 miljon powiększono wpływy z tytułu należności b. komisji kolonizacyjnej. Pozycję na przymusowy wykup nieruchomości ziemskich zmniejszono o 1.100.000 zł. Z temi zmianami budżet przyjęto w drugiem czytaniu.

—:::—

Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu C. K. W. po załatwieniu szeregu spraw bieżących, postanowiono zwołać Radę Naczelną P. P. S. na 19. i 20. grudnia do Warszawy do lokalu Z. P. P. S. w sejmie.

Skok drożyzny w listopadzie.

WARSZAWA, 3. grudnia. (Pat). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2. grudnia b. r. ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 30. listopada b. r. w porównaniu z okresem od 16. do 31. października b. r. wzrosły o 2·59 proc. Wzrost kosztów żywności wynosi 5·56.

—:::—

Działalność organizacyjna monarchistów.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Monarchistyczna organizacja włościańska pos Ćwiakowskiego nawiązała ścisły kontakt z grupą redakcyjną „Słowa“ to znaczy z „Organizacją zachowawczej pracy państwowej“.

Obecnie czynione są próby zespolenia z t. zw. organizacją monarchistyczną gen. Raszewskiego.

Całe nieszczęście, to w dalszym ciągu brak ustalonych i uzgodnionych kandydatów na tron polski.

—:::—

Układy w rolnictwie zerwane.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Rokowania w rolnictwie między związkiem zawod. robotn. rolnych a związkiem ziemian zostały zerwane.

Księdza prowokatora postawiono w stan oskarżenia.

WARSZAWA, 3-go grudnia. (Tel. wł.). Prokurator sądu okr. w Warszawie postawił w stan oskrażenia ks. Wiśniewskiego znanego z podburzających kazań, wygłaszanych w kaplicy przy ul. Moniuszki. Na skutek kazania ks. Wiśniewskiego „wierni chrześcijanie“ obili biskupa Hodura.

Zaleski w Paryżu.

BERLIN. 3. grudnia. (Pat). Prasa tutejsza notuje skrzętnie fakt, że minister Zaleski wziął udział w śniadaniu wydanem przez Chamberlaina w paryskiej ambasadzie angielskiej. Następnie prasa podkreśla, że jutro udadzą się do Genewy przedstawiciele czterech sojuszniczych państw, a mianowicie Briand, Chamberlain, Vandervelde i Zaleski tym samym pociągiem. „Börsenzeitung am Mittag“ nazywa rokowania i śniadanie paryskie wielką Radą sojuszniczą i donosi, że wobec przewidywanego dojścia w najbliższym czasie do kompromisu między mocarstwami zachodniemi i Niemcami w sprawie rozbrojenia Rzeszy, konferencja przedstawicieli czterech wielkich mocarstw nie odbędzie się.

—:::—

DALSZE ARESZTOWANIA W MADRYCIE.

PARYŻ, 3. 12. (Pat.). „Chicago Tribune“ donosi z Madrytu, że zaaresztowano jeszcze 9 syndykalistów w następstwie wykrycia spisku przeciw królowi i Primo de Riverze. Znaleziono również skład bomb i materjałów wybuchowych w dzielnicy będącej stałem siedliskiem spiskowców.

—:::—

Niezbadane drogi, po których chadza sanacja moralna.

Ludzie stojący na baczność przed obliczem rządu marsz. Piłsudskiego stwarzają „szereg koncepcji" politycznych mających uzasadniać nie zawsze fortunne posunięcia. Dla wytłumaczenia poniewierania sejmu wykoncypowano swoistą teoryjkę, zapożyczoną u źródeł faszystowskich, i dowodzącą, że parlament choruje na przerost gadulstwa i partyjnictwa. Głoszą także zasadę współpracy klas. Nie to im nie przeszkadza w tworzeniu nowych ugrupowań politycznych i w próbowaniu jeszcze większego rozproszkowywania grup politycznych. Robi się to zapewne dla starej zasady: dziel i rządź.

W kombinacjach i posunięciach politycznych powinna jednak istnieć pewna miara a o niej powinien pamiętać przedewszystkiem obóz moralnej sanacji. Machiawelizm naszych „sanatorów" lubuje się jednak w dużej pewności siebie, zupełnie nieproporcjonalnej do zdolności i zręczności politycznych.

Za dowód braku skrupułów w obozie rządowym posłużyć mogą artykuły w „Głosie Prawdy" o dokonanej rzekomo dezynfekcji konserwatyzmu. W piśmie redagowanym przez niepodległościowców i ekslegjonistów próbuje się wybielić przeszłość stronnictw zachowawczych, które wiernie i lojalnie służyły wszystkim zaborcom. Programem ich działalności było stanie „wiernie i bez zastrzeżeń" przy tronach obcych monarchów.

W tej zdradzie ideałów niepodległościowych głoszonej cynicznie i bezczelnie, publicysta z „Głosu Prawdy" dopatruje się niemal... cnoty narodowej. To bowiem, że konserwatyści w Polsce byli do kupienia dla każdego rządu pozwala żywić nadzieję, że dadzą się kupić także rządowi, pochodzącemu z przewrotu majowego. Za jaką cenę? Warunki są znane już z dawniejszych transakcji. Oto one: Utrzymanie stanu posiadania wielkiej posiadłości, skrępowanie demokracji, swobód obywatelskich i wszechwładza tronu i ołtarza.

Umizgające się do siebie strony nie powinne jednak zapominać, że w powyższych sprawach nie da się już odebrać głosu politycznie obudzonym masom ludowym.

I te masy przekreślą każdą ugodę dokonaną bez ich wiedzy i na ich rachunek.

—:::—

Zagadnienia, którego rząd nie umie, czy nie chce rozwiązać.

Wiadomo, że ludzie żyjący w Polsce z płacy, żyją dziś gorzej niż przed rokiem, a znacznie gorzej niż przed wojną. Drożyzna bowiem w stosunku do poziomu cen w r. 1925 wzrosła o około 50 pr. (art. żywnośc. zostały podniesione w cenie wyżej niż o 50 proc.) a płace pozostały te same. Jeżeli zatem ktoś dziś otrzymuje 150 zł., to w stosunku do r. 1925 otrzymuje tylko 100 złotych, bo dziś za 150 złotych nabędzie mniej więcej tyle, ile przed rokiem za 100 złotych.

Wynika z tego jasno, że

ZAROBKI ROBOTNICZE I PŁACE URZĘDNICZE ZOSTAŁY OBNIŻONE O 50 PR.

Jest to nietylko krzywda osobista setek tysięcy funkcjonarjuszy państw., warstw robotniczych i ich rodzin, ale jest to najoczywistrza strata dla państwa czego nie wiedzą ludzie tylko bardzo krótkowzroczni.

Wysokość wpływów podatkowych i z monopoli zależna jest od siły konsumcyjnej mas. Jeżeli masy więcej wypalają tytoniu i więcej zużywają wyrobów przemysłowych, zyskuje na tem państwo.

Jeżeli masy będą miały dość środków na spożywanie cukru, który tylko w Polsce i kilku jeszcze sąsiadujących z nią Ciemnokrajach uważany jest za luksus, w takim razie cukrownicy za eksport cukru nie będą przez państwo premiowani, lecz będą mogli zbywać w całości w kraju po cenach o połowę niższych.

Gdyby wszyscy ludzie w Polsce mogli opalać mieszkania, (tak) produkcja węgla — wzmogłaby się w dwójnasób, wszyscy górnicy znaleźliby pracę a doskarbu państwa napływałyby podatki w ilości znacznie wzmożonej.

Nasi ministrowie

WIDZĄ TYLKO BUDŻET PAŃSTWOWY,

a o sposobach podniesienia wydatków państwowych przez podniesienie źródeł dochodów państwowych nie myślą.

Jak szafarz skarbu p. Czechowicz jak i wicepremier Bartel w rezultacie konferencji pracy oświadczyli, że rząd nie może stosować wskaźnika drożyźnianego do płac urzędników i państwowych, ponieważ nato nie pozwala zrównoważony obecnie budżet państwowy.

Wprawdzie po 24 godzinach niezawodnie pod wpływem zdecydowanej postawy posłów socjalistycznych i zrzeszeń funkcjonarjuszy państwowych, rząd rozpoczął konferencję w sprawie nowelizacji ustawy w posażeniu urzędników, ale ani wprowadzenie w życie tej noweli, ani tem mniej rozmowy na ten temat bieżących potrzeb państwowych głodomorów nie zaspokoją. Jak wiadomo rząd wstawił kwotę 50.000.000 zł. na podwyższenie płac urzędniczych z warunkiem, że kwota ta będzie zużyta na cele podwyższenia płac urzędniczych, o ile dochody skarbu na to pozwolą. Obecnie sejm domaga się, aby rząd wyraźnie określił, w jaki sposób zamierza płace urzędnicze podwyższyć.

I o to w wyniku wczorajszej konferencji ustalono, że rząd ma w ciągu tygodnia obmyśleć źródła pokrycia zwyżki płac urzędniczych.

Nowelizacja ta, o ileby rząd znalazł źródła pokrycia powyżki, weszłyby w życie dopiero z początkiem przyszłego roku! A tymczasem pracownicy państwowi mogą dalej przymierać głodem.

Kiedy przed kilku miesiącami premierowi Bartlowi zwrócono uwagę, że kolejarze przy swych głodowych płacach nie mogą pracować spokojnie, p. Bartel odpowiedział wtedy impetycznie:

— Niech pracują niespokojnie.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, nastąpiła częściowa zmiana rządu i mózgów, a nikt nie zdobył się choćby na rozpatrzenie sytuacji pracowników opłacanych przez państwo, nikt nie pomyślał, że w interesie państwa nie leży, by jego pracownicy pracowali... niespokojnie.

W okresie tym ciepłą rękę rządu odczuli agrarjusze, cukrownicy, baroni węglowi, dla nich znalazły się kredyty, premie, ulgi podatkowe, zabrakło tylko źródła pokrycia sumy stosunkowo drobnej, bo o 30 miljonów złotych, któremi by można ulżyć pracownikom państwowym.

Dopóki w Polsce nie nastąpi powszechne zrozumienie, że

OD WZROSTU SIŁY NABYWCZEJ MAS ZALEŻY ROZKWIT GOSPODARCZY KRAJU

dopóty kwestja kilkudziesięciu miljonów będzie stanowiła dla rządu problem nie do rozwiązania.

Miasto krezusów New J. operuje mniejwięcej takim budżetem jak państwo polskie! Jest to najlepszy dowód, że wielki kapitał musi składać w Ameryce wielkie świadczenia. U nas główny nacisk kładzie się na podatki pośrednie obciążające zbiedzone masy.

—::::—

O. HENNY.

2)

Romans zapracowanego człowieka.

(Dokończenie).

— Pan zdaje się postradał zmysły, panie Pitcher — powiedział Maxwell — poćóż miał bym dawać panu tego rodzaju polecenia? Miss Leslie, która pracuje u nas od roku nie mogła chyba dać mi powodu do niezadowolenia. Miejsce to należy do niej, jak długo zechce. Niema więc u mnie wakującej posady, proszę pani. Proszę dać znać do agencji, panie Pitcher, i niech mi tu nikogo więcej nie przysyłają!

Złotowłosa panienka opuściła biuro, oburzona za zawód, który jej sprawiono, a Pitcher rozmyślał przez chwilę o tem, że „stary" z dnia na dzień jest mniej przytomny.

Tymczasem ruch w biurze nie ustawał ani na chwilę. Na podłodze ustawiono kilkanaście skrzyń z towarem; polecenia kupna i sprzedaży krzyżowały się w powietrzu z szybkością jaskółek. Maxwell pracował jak niestrudzona maszyna: czujny na wszystko, co się działo, błyskawiczny w decyzji, stanowczy, dokładny w wykonywaniu zamówień. Akcje, weksle, pożyczki, hipoteki, ubezpieczenia, czy dyskonta — oto był świat finansowy, w którym tonął. Nie było tu miejsca na żadne ludzkie uczucie.

Nadeszła pora śniadania. Maxwell stał przy swoim biurku, mając pełne ręce notatek i depesz, z piórem zatkniętem za ucho, z włosami opadającemi w nieładzie na czoło. — Przez otwarte okno wpadł wietrzyk wiosenny i poruszał karty ksiąg handlowych.

Wietrzyk ten wniósł do biura delikatną woń kwitnących bzów... i słodki ten zapach sprawił, że Maxwell zamarł na krótką chwilę w zamyśleniu. Przed oczyma stanęła mu jak żywa Miss Leslie. Świat finansów zniknął i Maxwell poczuł, że znajduje się ona w sąsiednim pokoju o dwadzieścia zaledwie kroków od niego oddalona.

— Na Boga, teraz to uczynię! — postanowił Maxwell — Teraz albo nigdy.

Wpadł z pospiechem do pokoju maszynistki i pochylił się nad jej biurkiem.

Spoglądała na niego z uśmiechem. Rumieniec ozdobił jej policzki, a śliczne oczy patrzyły na niego czule i ze szczerością. — Maxwell oparł się łokciem o stolik. Wciąż jeszcze miał pełne ręce papierów, a pióro tkwiło za jego uchem.

— Miss Leslie — zaczął pośpiecznie. — Mam maleńką chwilkę czasu. Chciałbym pani coś powiedzieć. Czy chce pani zostać moją żoną? Nie miałem czasu, by okazywać pani moją miłość, ale kocham panią naprawdę. Proszę, niech pani szybko odpowiada, bo czekają na mnie interesanci.

— Och, co też pan mówisz? — zawołała młoda dama. Zerwała się z miesca i patrzyła na niego szeroko otwartemi oczyma.

— Czy pani mnie nie zrozumiała? — powtórzył Maxwell. — Chcę się z panią ożenić. Kocham panią, panno Leslie. Chciałem pani dawno to już powiedzieć. Wybrałem tę chwilę. Wołają mnie do telefonu.

Powiedz pan, żeby poczekali, panie Pitcher. Czy chce pani, panna Leslie?

Miss Leslie zachowała się w sposób szczególny. Zrazu była zdumiona; potem łzy popłynęły jej z oczu; wreszcie uśmiechnęła się słonecznie i objąwszy czule ramieniem szyję Maxwella, powiedziała łagodnie:

— Teraz rozumiem. To straszne biuro każe ci o wszystkiem zapominać. Przestraszyłeś mnie. Ale, o Harvey, czyż nie pamiętasz? Przecież wczoraj o ósmej wieczorem wzięliśmy ślub w kościółku na naszej ulicy?

—:::—

Naprawić krzywdy emerytów i inwalidów!

Większość sejmowa przeciw tym nędzarzom.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej tow. poseł Reger wystąpił w obronie pokrzywdzonych emerytów z państw zaborczych i inwalidów, którzy kalectwa się nabawili w służbie Polski.

Referat tow. pos. Regera w streszczeniu brzmiał.

Część XVII Budżetu (Emerytury) obejmuje jedynie urzędników państwowych bezpośrednich, jak urzędnicy administracyjni, sądowi, profesorowie itp. Emerytury kolejowe bowiem wykazane są osobno w dziale przedsiębiorstw Min. Komunikacji i wynoszą 36.362 tys. Emerytury pracown. Monopolu Tytuniowego wykazane są w dziale „Monopole" Min. Skarbu i wynoszą 1,212.500 zł., zaś emerytury górników wykazane są w dziale „Przedsiębiorstwa" Min. Przem. i Handlu i wynoszą: dla żup soln. 1,113.700 zł., na prowizję górników w Brzeszczach 63.000 zł. Ogółem tedy poza wydatkami, objętemi preliminarzem części XVII, który wykazuje sumę 74.864.000 zł., mamy rozproszone w całym budżecie najróżniejsze emerytury w sumie 38,751.200 zł.

OGÓLNY ZATEM WYDATEK PAŃSTWA NA EMERYTURY WYNOSI POWAŻNĄ KWOTĘ BLISKO 114 MILJ. ZŁOT.,

zawsze jeszcze nie wliczając w to emerytur i przeróżnych zaopatrzeń, przewidzianych specjalnymi statutami, jak np. statutem Banku Gosp. Kraj.

Pomimo to, stojąc nawet na stanowisku bezwzględnej równowagi budżetowej, nie zamykać oczu na krzywdy, jakie się dzieją emerytom i rencistom.

Mówca przytacza liczne przykłady. Np. profesor szkoły średniej, p. R., który już w r. 1914 pobierał pełną emeryturę, po wysłużeniu 40 lat służby — pięćset kilkadziesiąt koron austrj., czyli miał zapewniony byt dostatni, obecnie po przeszeregowaniu go pobiera około 150 zł. miesięcznie, mając do wyżywienia jeszcze żonę i musi korzystać z prywatnej dobroczynności.

Należy czemprędzej naprawić istniejącą ustawę i

ZRÓWNAĆ EMERYTÓW ZE SŁUŻBY B. PAŃSTW ZABORCZYCH Z EMERYTAMI POLSKIMI.

Tego domaga się od nas sumienie społeczne i interes gospodarczy Polski; tego domaga się honor.

Zarzut, że nie wszyscy emeryci z b. państw zaborczych zasłużyli na takie zrównanie z emerytami polskimi zasługuje na poważne uwzględnienie, lecz nie można wszystkich piętnować przez upośledzanie ich. — Wolno tylko upośledzić jednostki, które na napiętnowanie zasłużyły. Ogólne bowiem napiętnowanie rodzi słuszną gorycz i zorganizowaną niechęć dla państwowości polskiej.

Referat w szczegółowym wywodzie wykazuje konieczność wyłączenia emerytur z budżetu państwowego i

UTWORZENIE OSOBNEJ UBEZPIECZALNI EMERYTALNEJ DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH,

opartej na samowystarczalności i samorządzie.

Niemniej tragicznie przedstawia się sprawa

RENT INWALIDZKICH.

Rozporządzenie wykonawcze z 10. stycznia 1923 r. ścieśniło postanowienia ustaw inwalidzkich z r. 1921 i 1922 na niekorzyść inwalidów. Wbrew logice, wbrew etyce ogólnoludzkiej, naprzekór cnotom i obowiązkom żołnierskim, rozporządzenie żąda od inwalidy, aby udowodnił, że jego kalectwo lub cierpienie stoi w przyczynowym związku ze służbą wojskową. Więc żołnierz, zamiast bić się i zwyciężać ma w momencie walki zapisywać sobie adresy świadków, którzyby poświadczyli, jak i kiedy został on ranny.

Ostatnia ustawa z dn. 22. grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej pomnożyła niedolę wdów, sierot i rodziców, pozostałych po ofiarach wojny. Izba Skarbowa w Krakowie nazywa to „czynem obywatelskim". My jednak wstrzymujemy się od nazwania tego właściwem imieniem, a stwierdzamy jedynie, że podczas, gdy wszystkie starostwa zachodniej i środkowej Małopolski ustaliły zarobek przeciętny dorosłego mężczyzny na 65·50 zł., a najniżej 35 zł. miesięcznie, to Izba Skarbowa krakowska fiskalną swoją matematyką wykalkulowała z tego przeciętny zarobek 25 zł. miesięcznie i obecnie żadna wdowa nie otrzymuje więcej, jak 25 zł., a musi być niezdolna do pracy, żadna wdowa z 5-em dzieci nie może dostać więcej, jak 50 zł. miesięcznie.

*

W dyskusji szczegółowej tow. Reger domagał się

PODWYŻSZENIA WYDATKÓW NA EMERYTURY CYWILNE O 5.500.000 zł.,

celem zrównania emerytów z państw zaborczych, zwłaszcza w Małopolsce, z emerytami polskimi, oraz

PODWYŻSZENIA WYDATKÓW NA RENTY INWALIDÓW WOJENNYCH O 9 MILJONÓW ZŁOTYCH,

celem bezzwłocznej wypłaty zaległych od r. 1924 rat dla wyrównania różnicy między zaliczkami, a przyznaną rentą.

Oba te wnioski odrzucono.

Odrzucono również wniosek tow. Regera podwyższenia pensji weteranom powstań narodowych z 80 zł. na 12 zł. miesięcznie.

Wszyscy członkowie Komisji, którzy głosowali przeciw temu wnioskowi uczynili to z oczyma spuszczonemi ku ziemi.

Biskupi polscy wtrącają się do nieswoich rzeczy.

Do Warszawy zjechali biskupi wszystkich ziem polskich i przez dwa dni, 30 listopada i 1 grudnia pracowicie radzili nad pewnemi sprawami.

Nad czem radzili biskupi? Czy może w myśl wskazań Chrystusa postanowili żyć w ubóstwie zaopiekować się maluczkimi, ubogich karmić, spragnionych poić? Czy może zajmowali się sprawami czysto religijnemi?

Nic podobnego! Papież wprawdzie zakazał dygnitarzom duchownym zajmowania się sprawami świeckimi, a tembardziej wtrącania się do spraw polityki i państwa, ale biskupi polscy nie mają ochoty słuchać swojego zwierzchnika i przekraczają ramy jego nakazów.

Oto, jak się dowiaduje „Kurjer Warszawski" przedmiotem narad i uchwał biskupów była „bardzo poważna sytuacja społeczeństwa (?) i Kościoła".

Informacje „Kurjera Warsz." otrzymane — jak pisze — z kół zbliżonych do odbytego zjazdu biskupów, brzmią następująco:

„Wskutek wzrastającego zaniku praworządności (?) rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoję wszelkiego zdrowego ustroju, Kościół katolicki, walą się gromy (?).

Prasa przeciwkatolicka tak wzrosła, że w samej stolicy powstają dwa nowe pisma ze zdecydowanie wrogą kościołowi tendencją, gloryfikując np. rząd meksykański, albo uderzając na wpływ kościoła w publicznem wychowaniu,

Wszystkie te dzienniki uchodzą za takie, które są popierane przez sfery oficjalne. (Co na to p. Meysztowicz i Niezabytowski?).

Zmysł publiczny moralny jest obrażany bezkarnością wobec przedstawień publicznych, które urągają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem rozwięzłym zatruwają dusze młodego pokolenia.

Sekciarstwo doznaje opieki ze strony pewnych czynników ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu.

Mimo konkordatu nieuregulowane dotąd stosunki pomiędzy kościołem a władzami odbijają się na wewnętrznym ustroju fatalnie.

Przy tem wszystkiem przygotowuje się ustawa małżeńska, która kościołowi i społeczeństwu (?) daje powód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce".

To mają być względy, które spowodowały cały szereg decyzji radzących biskupów.

Katolicka Francja nie lęka się ślubów cywilnych a biskupi polscy się ich lękają. Wolą tolerować podwójną moralność niż pozwolić ludziom żyć wedle własnej woli i sumienia.

Nie wiemy, co postanowili biskupi, jak daleko zamierzają sięgać swojemi wpływami, dziś to jedno można przewidzieć, że będą usiłowali swym głosem zaważyć na komisji kodyfikacyjnej, która ma zmienić prawo małżeńskie.

Finlandja nie chce rezygnować z samodzielności.

Odrzucenie sowieckich projektów o nieagresji.

BELSINGFORS, 3. grudnia. (Pat). Dzisiejsza „Hufwudstadsbladet" zamieszcza artykuł o zerwaniu rokowań w sprawie paktu o nieagresji i kończąc go następującymi słowami: Finlandja, ani jej południowi sąsiedzi nie mają zamiaru brać przykładu z Litwy i w całości zdawać się na łaskę sąsiada wschodniego. Finlandja gotowa jest zawrzeć traktat o nieagresji pod warunkiem nienaruszenia zobowiązań wynikających z zawartych przez nią układów. Lecz podpisanie traktatu, którego rezultatem będzie jedynie uszczuplenie swobody naszych ruchów nie warte jest zachodu. Jeżeli jednak nastąpi zmiana platformy rokowań to należy przypuszczać, że z naszej strony nie będzie przeszkód do wznowienia pertraktacji.

—::—

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 3. 12. (Pat.). Przez całą noc i dzień wczorajszy padał tu śnieg. Na ulicach ukazały się sanki.

—::—

MEKSYK NIE NARUSZY PRAW KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

WASZYNGTON, 3. 12. (Pat.). Powstały między Stanami Zjednoczonemi, a Meksykiem zatarg, wywołany uchwaleniem przez parlament meksykański ustawy o eksploatacji terenów naftowych, zakończył się wczoraj złożeniem przez ambasadora meksykańskiego deklaracji, że prawo cudzoziemskich towarzystw naftowych zostanie zatwierdzone i że ograniczenie wszelkich koncesji do lat 50 dotyczy wyłącznie towarzystw meksykańskich. Prawa towarzystw cudzoziemskich pozostaną niezmienione.

LICZBA BEZROBOTNYCH GWAŁTOWNIE WZRASTA.

WARSZAWA, 3. 12. (AW). Liczba bezrobotnych wzrosła w ostatnim tygodniu o 3.981 osób, z tego w przemyśle metalowym o 243, w przemyśle budowlanym o 601. Największą ilość bezrobotnych wykazują Łódź i Górny Śląsk.

—::—

OSTRE POGOTOWIE NA LITWIE.

WARSZAWA, 3. 12. (AW). Z Rygi donoszą, że rząd litewski zarządził w Kownie ostre pogotowie wojenne w obawie przed rozruchami komunistycznemi. Propaganda komunistyczna poczyniła ostatnio na Litwie znaczne postępy.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 grudnia

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA ku uczczeniu 30-to letniej pracy zawodowej inspektora Teatrów miejskich **Ignacego Stahla**, odbędzie się we wtorek, dnia 7. grudnia b. r. wieczorem na scenie Teatru Wielkiego podczas przedstawienia sztuki A. de Lordej J. Marsèle'go: „Napoleonetka“, o czem Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów zawiadamia.

KSIĘŻE OKOŃ ODDAJ PIENIĄDZE! Karolina Wiśniewska z Kopyczyniec wniosła do marszałka Sejmu pismo, w którem prosi o spowodowanie ks. Okonia do zwrotu pożyczonych u niej 50 zł. Ksiądz poseł Okoń został okradziony w Kopyczyńcach, a ponieważ nie miał pieniędzy na powrót, obiecał wdowie wydostanie zasiłku za męża poległego na wojnie, o ile da mu pieniądze na wyjazd. Ponieważ przez 6 miesięcy nie dał o sobie znaku życia, wdowa zapragnęła bodaj zwrotu pieniędzy, ale i to bezskutecznie. Ksiądz Okoń pozostał wiernym obyczajom wyniesionym z seminarjów i tłustych parafij.

ROBERT CASADESUS, jeden z najznakomitszych pianistów francuskich grac będzie we Lwowie w poniedziałek, 6. grudnia. Występy tego wielkiego artysty w Warszawie wywołały ogólny zachwyt. O walorach tej gry pisał m. i. znany krytyk Stanisław Niewiadomski: „Casadesus jest dziś artystą bardzo wielkim. Nie ośmieliłbym się chwalić go żadnym zużytym już przymiotnikiem. Powiem poprostu, zamiast wszelkich pochwał, że od ostatniej jego produkcji zeszłorocznej nie słyszałem żadnej gry na fortepianie w tym stopniu przykuwającej uwagę słuchacza do siebie. Gra ta dochodząc do duszy słuchacza, sprawia mu rozkosz, ujmuje go i zniewala do podziwu bez zastrzeżeń“.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE CHŁOPCA PRZEZ TRAMWAJ. 7-letni Zbigniew Wójcicki, syn maszynisty kolejowego, zam. przy rodzicach przy ul. Kaspra Boczkowskiego 12, wczoraj wieczorem przebiegając ul. Gródecką, wyminął auto i w niewyjaśniony na razie sposób dostał się pod wóz tramwajowy. Nieszczęsny doznał załamania podstawy czaszki, złamania kości udowej i licznych obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie Wójcicki zmarł wkrótce. Policja zarządziła śledztwo w sprawie tego tragicznego wypadku.

PRZYJAZD GOŚCI ANGIELSKICH do Lwowa, zapowiedziany przez nas onegdaj nie nastąpił dotąd z nieznanych powodów.

ZAMARZNIĘCIE KOBIETY W ULICY ORMIAŃSKIEJ. Józefa Babińska przechodząc wczoraj w nocy w stanie pijanym przez wspomnianą ulicę, upadła na chodniku i zamarzła na mrozie, który silnie doskwierał w tym czasie. Zwłoki ofiary nałogu pijaństwa oraz mrozu odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W warsztacie szewskim Leona Polaka przy ul. Żółkiewskiej, zapaliły się wczoraj wieczorem lakiery do skór, stojące obok piecyka, następnie zaś cały warsztat stanął w płomieniach. — Polak gasząc płomienie, doznał ciężkiego poparzenia na rękach i twarzy. Ogień zdołał dopiero ugasić przybyły na miejsce wypadku oddział straży pożarnej.

Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w zakładzie fotograficznym przy ul. Gródeckiej, gdzie zapalił się sufit, wskutek wadliwej budowy komina. Straż pożarna ogień ugasiła.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie w b. tygodniu:

Sobota, 4. grudnia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. p. A. Tiger „Zarys rozwoju lotnictwa“ z obrazami świetlnymi.

—:::—

Z sali sądowej.

ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNĘ — CZYLI SKARŻĄCY W TARAPATACH.

W tygodniku Stronnictwa Chłopskiego p. t. „Sprawa Ludowa“ (obecnie „Sprawa Chłopska“), pomieszczono w r. 1924 szereg artykułów pod tytułem: „Z galerji posłów sejmowych“, w których między innymi opisano przeszłość posła z pod znaku „Piasta“, p. Bronisława Malika. Zarzucono mu bowiem, iż przepada za srebrnemi łyżeczkami oraz że nie wyliczył się z funduszów otrzymanych na agitację wyborczą.

Zarzutami tymi p. Malik uczuł się obrażony i pociągnął do odpowiedzialności sądowej ówczesnego redaktora „Sprawy Ludowej“, a obecnego współpracownika „Kurjera Lwowskiego“ p. Hellera oraz redaktora odpowiedzialnego p. Karola Kasprowicza.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed przysięgłymi, której przewodniczył r. Angielski, oskarżenie wnosił adwokat skarżącego dr. Pieracki, oskarżonych zaś bronił dr. Andrzej Matkowski. Dr. Pieracki domagał się uznania oskarżonych winnymi obrazy słownej, gdyż p. Malika nazwano w tym tygodniku „kociakiem“.

Obrońca oskarżonego zaofiarował natomiast dowód prawdy na okoliczność wspomnianych łyżeczek srebrnych.

P. Malik, służąc bowiem przy 24 p. p. w wojsku austrjackiem w czasie rozbicia się Austrji zaopiekował się srebrem stołowem z oficerskiej stołowni. W roku 1919 był on członkiem komitetu niesienia pomocy dla internowanych Polaków w Kołomyji. Interpelowany wówczas o to srebro przez tamtejszą Polonję, zwrócił część tego naczynia. Sprawą tą interesował się następnie sąd tamtejszy, przyczem major Piotr Perucki złożył obciążające zeznanja przeciw p. Malikowi. — Ostatecznie sprawa ta została zawieszona, gdy w międzyczasie p. Malik został wybrany posłem i stał się „nietykalnym“. Obrońca dr. Matkowski, podając te fakty, postawił wniosek o zarekwirowanie aktów kołomyjskiego sądu oraz o powołanie szeregu świadków, którzyby złożyli zeznania na te okoliczności. Równocześnie domagał się aby tę sprawę połączyć z drugim procesem redaktorów tego tygodnika, oskarżonych o tak zwaną sprawę „jajczarską“. Piętnowano bowiem ongiś nadużycia w piastowskim „Związku jajczarskim“, którą to sprawę „załatwiał“ poseł Malik na polecenie p. Witosa. Trybunał przychylił się do wniosku obrony, przeto rozprawę odroczono, aż do czasu nadejścia aktów z Kołomyji.

Interesowany poseł Malik będzie więc mieć możność odeprzeć gruntownie zarzuty tak wielce ciężące na jego przedposelskiej działalności.

ZAMACH MORDERCZY ZA SŁOWNĄ OBRAZĘ.

18-letni Edmund Pilichowski, wieczorem dnia 6. października b. r. strzelił z rewolweru do córki dozorcy realności przy ul. Pilichowskiej 10, Kazimiery Sytówny, przyczem kula zadrasnęła jej powierzchownie naskórek. W śledztwie podał Pilichowski, iż uczynił to z zemsty, gdyż Sytówna nazwała go „batiarem“.

Wczoraj stanął Pilichowski przed sądem jako oskarżony o zamach morderczy. Obrońca dr. Meizel podniósł w swem przemówieniu, iż oskarżony w krytycznym czasie był w stanie podchmielonym, jak też było w istocie. Trybunał zasądził przeto Pilichowskiego za opilstwo na 3 miesiące aresztu, przyczem odroczono karę na przeciąg 5 lat. Pilichowski przebył przez 6 tygodni w areszcie śledczym. Trybunałowi przewodniczył r. Makuch.

KAPITAN-PŁATNIK OSKARŻONY O DEFRAUDACJĘ.

W więzieniu wojskowem w Stanisławowie pełnił przez parę lat aż do 6. lutego b. r. funkcje płatnika kpt. Leopold Semkowicz. W parę miesięcy po jego odejściu stwierdzono, że w grudniu 1924 r. sprzeniewierzył on 1.195 zł., uzyskane za roboty rzemieślnicze więźniów, następnie zaś zdefraudował kwotę 3.583 zł. Semkowicz po wykryciu tych sprzeniewierzeń prosił o kilka dni urlopu rzekomo w celu wystarania się o tę sumę. W czasie tym zbiegł on jednak przy pomocy samolotu do Gdańska. Gdy ucieczka jego stała się wiadoma i groziło mu przymusowe odstawienie do więzienia, Semkowicz wrócił sam do Lwowa i zgłosił się u swych przełożonych.

Wczoraj stanął on przed trybunałem sądu wojskowego, przyczem bronił się tem, że w czasie pełnienia przez niego służby płatnika skradziono mu dwukrotnie z kasy po 4 i 5 tys. złotych. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

WYROK W SPRAWIE WYŁUDZENIA SZTANDARU „PIASTA“.

Dnia 17. października 1924 r. nieznani osobnicy przy pomocy podrobionego dokumentu odebrali z księgarni w hotelu Georgea sztandar Stronnictwa „Piasta“ który był tam umieszczony na wystawie. Sprawa ta była również senzacją nielada, gdyż za parę dni miał się odbyć zjazd tego stronnictwa i poświęcenie tego sztandaru.

W śledztwie padło podejrzenie, iż sprawcą wyłudzenia tego sztandaru był Adam Wiktor Pabian, nie mający stałego miejsca zamieszkania. Przez dłuższy czas nie przyznawał się on jednak do winy. — W sprawie tej odbyło się cztery rozprawy sądowe.

W końcu ustalono, iż był on ośmiokrotnie karany za kradzieże i rabunek. Wczoraj na rozprawie przyznał się on ostatecznie do winy, jednakowoż odmówił podania nazwiska inicjatora tego czynu oraz nie dał informacji co się stało z tym sztandarem. Sędzia wyrokujący dr. Świerzyński skazał go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

DR. ARNOLD I „POLIMEX“ PRZED SĄDEM.

Wczoraj zeznawali na tej rozprawie Mikołaj Ojech mający sklep przy ul. Mikołaja, Mieczysław Postylski, kierownik firmy „Mrówka“ przy ul. Gródeckiej oraz adwokat dr. Koerner, zastępujący kupca z pod Werszawy, Gliszczyńskiego, który został poszkodowany przez oskarżonego na kwotę ponad 6 tys. złotych. Zeznania ich były mocno obciążające dla dr. Arnolda.

Kronika zagraniczna.

EKSPLOZJA NA DWORCU KOLEJOWYM W SALZBURGU. Z Salzburga donoszą: Z nieznanej dotychczas przyczyny onegdaj w parowozowni tutejszego dworca kolejowego eksplodowało naczynie z materjałem wybuchowym. 10 osób zostało ciężko rannych.

LEKARZ ZABITY PRZEZ OBŁĄKANEGO. Z Paryża donoszą: W jednym ze szpitali w Ljonie w ostatnich dniach nerwowo chory podczas badania nożem zamordował swego lekarza.

Z RAJU FASZYSTOWSKIEGO. Z Meranu donoszą: Faszyści tutejsi wrzucili do rzeki pewnego artystę niemieckiego, ojca trojga dzieci, ponieważ powiedział: „Żałuję, że kula nie trafiła Mussoliniego“. Artysta utopił się.

KATASTROFA LOTNICZA. Z Malmstaett donoszą: Onegdaj miała tu miejsce katastrofa lotnicza, mianowicie na wysokości 500 metrów zderzyły się dwa samoloty wojskowe, przyczem jeden samolot spadając roztrzaskał się. Pilot został zabity. Drugi samolot pomimo zderzenia wylądował, przyczem lotnik odniósł tylko rany.

6 CENTNARÓW FILMÓW PADŁO PASTWĄ OGNIA. Z Budapesztu donoszą: Przed kilku dniami wybuchł tu olbrzymi pożar w wypożyczalni filmów Fanamet. Ofiarą płomieni padło 6 centnarów filmów. Pożar objął cały budynek. Szereg osób odniosło rany. Szkody są znaczne.

STRASZNY CZYN OBŁĄKANEJ MATKI. Z Hanoweru donoszą: Ostatnio pewna obłąkana kobieta zamordowała swoją czteroletnią córkę i półtorarocznego syna, a następnie powiesiła się. Zostawiła natomiast przy życiu dwunastoletnią córkę na skutek jej prośby.

—:::—

Przegląd prasy.

Echa przemówienia tow. pos. Pragiera. — Samowola min. Zaleskiego, Rząd a Sejm.

W związku z przemówieniem tow. posła Pragiera na posiedzeniu komisji budżetowej i incydentem z min. Meysztowiczem „Nowa Reforma“ zauważa:

„Gdy z ust socjalistycznego mowcy, pos. Pragera, zaczęły sypać się zarzuty, ogólne o naruszaniu konstytucji, a nawet obrażaniu ciał ustawodawczych, ministe. Meysztowicz, nie ostrzelany widocznie w ogniu bitew parlamentarnych, obraził się i oświadczył, że dalej nie będzie brał udziału w obradach komisji.

O ile z dotychczasowych sprawozdań można wnosić, mowa posła Pragera była wprawdzie twarda i ostra, ale nie wykraczała nigdzie poza granice osobistej przyzwoitości“.

*

Ostatnio Związek parlamentarny P.P.S. zwrócił się do sejmowej komisji zagranicznej z żądaniem zwołania komisji, na której min. Zaleski przed wyjazdem swoim do Genewy miałby określić stosunek rządu do międzynarodowych zagadnień. Jednakowoż komisja ta nie została zwołana, a min. Zaleski wyjechał do Genewy, nie raczywszy nawet poinformować zainteresowanych ani słowem.

W tej sprawie „Gazeta Warszawska Poranna“ twierdzi, iż komisji nie zwołano dlatego, że minister Zaleski obawiał się, aby nie dać posłom możności odpowiedzenia na prowokacyjne przemówienie ministra spr. zagr. Niemiec — Stresemanna.

„Sam (min. Zaleski) również starannie milczał, jak gdyby ta metoda odwracała realne niebezpieczeństwo, zawierające się w ostatnich posunięciach polityki niemieckiej. Nabrał wody do ust, sądząc, że w ten sposób ugasi ogień antypolski, który już się szerzy w Niemczech.

Istotnie się szerzy i nie od dni kilku. Wszystkim już wiadomo, tylko widać nie rządowi polskiemu, o tem, że Locarno otwarło Niemcom bramę na Wschód, że jedynem zobowiązaniem, jakie złożył rząd niemiecki, było, że spory z Polską mają być załatwione w drodze pokojowej i arbitrażowej. Wszystkim wiadomo, że Niemcy właśnie tą drogą dyplomatyczną dążą do zrewidowania swych granic z Polską, do odzyskania Pomorza polskiego i połączenia z Prusami Wschodniemi“.

*

Przed kilku dniami jeden z dzienników warszawskich ogłosił wywiad z marsz. Piłsudskim, przy której to sposobności Piłsudski oświadczył, iż wogóle jest przeciwny istnieniu stronnictw politycznych.

W związku z tem „Głos Narodu“ pisze:

„Ta to tendencja p. Piłsudskiego wydaje się nam podłożem tego nienormalnego stosunku rządu do Sejmu, który co chwila doprowadza do konfliktów. Nie jest ona nowością w świecie. We Włoszech i w Hiszpanji głośno mówi się od dłuższego czasu o konieczności zastąpienia parlamentu „politycznego“ parlamentem „gospodarczym“ czy zawodowym.

Plan ten jest niebezpieczny z zasadniczych względów. Istnienie stronnictw politycznych i wynikającego stąd parlamentu politycznego jest wymaganiem demokracji nowoczesnej; jeśli się bowiem teoretycznie przyznaje wszystkim obywatelom prawo rządzenia państwem, to można to osiągnąć tylko przez danie im praktycznego prawa rządzenia, a więc przez reprezentację uprawnioną do wyrokowania o całokształcie spraw państwowych“.

Polacy w Niemczech a Niemcy w Polsce.

Wiele mówiące cyfry.

Profesor szkoły nauk politycznych w Warszawie, Jerzy Kurnatowski zainteresował się bliżej sprawą położenia Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce i uwagi swoje o tej ważnej kwestji zamieścił w „Messager Polonais“. Obecnie praca p. Kurnatowskiego ukazała się osobno pod tyt: „Les Polonais“ en Allemagne et les Allemands en Pologne“.

Opierając się na ostatniej statystyce ludności w Niemczech z r. 1926 ustala autor liczbę Polaków w Niemczech licząc ogółem 1,252.000 głów, jako obywateli niemieckich oraz 145.500 jako obywateli polskich, czyli

OGOŁEM POLAKÓW 1,398.000.

Na Prusy Wschodnie i Zachodnie, Śląsk i Pomorze przypada, zdaniem autora 840 tysięcy Polaków obywateli niemieckich, 10 tysięcy polskich, w Berlinie, Brandenburgji, Saksonji, Hanowerze, Brunswiku i Hessen — Nassau ogółem 208.500, w Westfalji 246 tysięcy, w Meklemburgji 21 tys., w Hamburgu i okolicach 30.000, w Nadrenji 26.000, w Bawarji, Wirtembergji 3.000, w regencji wrocławskiej 3.500.

Cała ta ludność należy wyłącznie do klasy pracującej. Obywateli ziemskich można naliczyć około dwudziestu i to tylko w Prusach Wschodnich. Wiele osób, czynnych z pośród inteligencji, musiało wskutek terroru po plebiscycie opuścić tereny, przyznane Niemcom, jak Muzury, Warmię, Powiśle, niemiecki Górny Śląsk oraz cząstkę Poznańskiego i Prus Zachodnich, z których rząd niemiecki utworzył nową Marchję z głównem miastem Piłą.

POLACY W NIEMCZECH TERRORYZOWANI SĄ PRZEZ ORGANIZACJE BOJOWE,

znane pod nazwami Hilfsbund, Heimatsbund, Hackekreuzler, Stahlhelm, nowego zakonu krzyżackiego itd. Ludność tę reprezentuje w sejmie 2 posłów, dla tej ludności wychodzi zaledwie 9 pism polskich, a nie ma dla niej w obrębie Rzeszy niemieckiej ani jednej szkoły początkowej państwowej z językiem wykładowym polskim. Na Mazurach i w Warmji dotąd nie wprowadzono nauczania języka polskiego, na Powiślu tylko w 18 szkołach uczą języka polskiego, jecz jedynie w czterech figuruje w planie język polski 4 razy tygodniowo.

Na Górnym Śląsku rząd niemiecki założył 24 szkoły „początkowe polskie“, w których nauczyciele nie znają języka literackiego, posługują się narzeczem.

Szkół średnich o polskim języku wykładowym niema wcale. Szkolnictwo prywatne walczy z wielkiemi trudnościami.

Sprawa Niemców na terytorjum Rzeczypospolitej przedstawia się następująco: Podług spisu z r. 1921 na Pomorzu, czyli na lewym brzegu Wisły, zwanym „korytarzem polskim“ znajduje się 172.300 Niemców, w Poznańskiem 323.700, w dawnym Śląsku aurtrjackim — 27.000, w województwie krakowskiem 9.500, w b. Kongresówce 500.000, w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu 20.000, na Górnym Śląsku polskim — 280.000,

OGÓŁEM NIEMCÓW 1,334.500

Posiadają oni 5 senatorów, 17 posłów do sejmu, wydają 61 pism niemieckich. W r. 1924 liczono w Poznańskiem 637 szkół początkowych niemieckich, na Pomorzu 186, w Łodzi 123 szkoły, w Warszawie i województwie 90 szkół, w Białymstoku 3, na Wołyniu 20, w krakowskiem województwie 5, w lwowskiem 41, na Śląsku 71 — razem 1195 szkół niemieckich, 3 gimnazja państwowe,, 5 gimnazjów subwencjonowanych przez instytucje prywatne.

Zestawiając tedy cyfry ludności oraz cyfry szkół polskich w Niemczech, i szkół niemieckich w Polsce wykazuje autor broszury że Polacy w Niemczech są pozbawieni praw ludzkich i obywatelskich.

Zaleski - Briand.

PARYŻ, 3. grudnia. (Pat). Opuszczając Quai d'Orsay minister Zaleski oświadczył, że rozmowa jego z Briandem miała charakter bardzo serdeczny i pozwoliła stwierdzić całkowitą zgodność poglądów we wszystkich punktach. Zapytany o traktat rosyjsko - litewski minister Zaleski oświadczył, że nie ma zamiaru podnosić tej kwestji przed forum Ligi Narodów, gdyż konferencja ambasadorów zajęła już w tej sprawie odpowiednie stanowisko. Poruszając następnie sprawę rozbrojenia, minister Zaleski oświadczył, że sprawa ta jest ściśle związaną ze sprawą bezpieczeństwa. Minister zakończył, że w Genewie przedstawi pogląd Polski w tej sprawie.

Porządek obrad Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 3. grudnia. (Pat). Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza porządek obrad Rady, która zbiera się w Genewie 6. grudnia. Porządek ten obejmuje 22 punktów a między innymi sprawy budżetowe i administracyjne. Dalej na porządku dziennym znajduje się ratyfikacja umów i konwencji zawartych w Lidze. Sprawa ta będzie referowana przez Polskę.

Nowy system głosowania przy wyborach do Rady. Chodzi w tym wypadku jedynie o teoretyczne zbadanie propozycji uczynionych przez jedno z państw skandynawskich.

Na porządku dziennym znajduje się dalej arbitraż i bezpieczeństwo. Pozatem omawiana będzie również sprawa ograniczenia zbrojeń. Szereg spraw w związku z przygotowaniem przyszłej konferencji rozbrojeniowej, polski wniosek ujmowania bezpieczeństwa z punktu widzenia locarneńskiego, nia przepisów wojskowych zawartych w traktatach pokojowych. Cała sprawa ogniczy się zapewne do mianowania jednego z przewodniczących trzech komisji, które zostały prze widziane wraz z potrzebą inwestygacji. Przewodniczący jednej komisji ustępuje z powodu zmian, jakie zaszły w składzie Rady po ostatnim wyborze.

Obradom poddana zostanie również sytuacja finansowa Gdańska i przygotowanie przyszłej konferencji ekonomicznej.

Sprawa granic Bułgarskich (raport o wykonaniu zleceń technicznych opracowany przez specjalną komisję Ligi Narodów w celu uniknięcia granicznych tarć między Grecją a Bułgarją).

Sprawa inwestygacji zdemilitaryzowanej strefy nad Renem będzie prawdopodobnie znowu odroczona.

—:::—

Polityka angielska w Chinach.

LONDYN, 3. grudnia. (Pat). Z Szanghaju donoszą, że bawiący tu od kilku dni nowy minister pełnomocny Brytanji w Chinach p. Lampson odbywał narady ze swoim poprzednikiem Leanem, który wraca do Londynu. P. Lampson udaje się za kilka dni do Hankou, aby zapoznać się na miejscu z rozwojem wypadków. Przedstawiciel wielkobrytyjski nie zamierza narazie zetknąć się z przywódcą rządu kantońskiego, którego główna kwatera znajduje się w pobliżu Hankou. Jednakże p. Lampson posiada w tym względzie szerokie pełnomocnictwa. Może on, jeżeli uzna za stosowne, odbyć narady z kantońskim ministrem spraw zagranicznych lub innymi członkami rządu kantońskiego, narady te jednak nie będą wiążące dla rządu brytyjskiego.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu **Drowi Brillowi,** lekarzowi Kasy chorych, zam. przy ul. Fredry, za troskliwe i umiejętne wyleczenie mnie z długoletniej choroby nogi i uratowanie od amputacji, zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Xenia Wenk.

Historja strajków w Anglji i Francji.

Z chwilą wynalezienia maszyn i powstania licznych fabryk, pojedynczy robotnik stał się czemś dużo mniej ważnym dla fabrykanta, niż dawny czeladnik w średniowiecznym warsztacie cechowym.

Przemysł angielski naprzykład rozwijał się bardzo szybko, a jednocześnie z nim następował coraz większy ucisk i wyzysk robotników. Zaburzenia i strajki stale powtarzające się kończyły się dla robotników niepowodzeniem. Sprowadzono z innych miejscowości robotników i łamano tem samem siły proletarjatu. A przytem robotnicy nie byli zorganizowani, nie posiadali jeszcze doświadczenia i za mało znali i mieli środków dla obrony swych interesów. Wynagrodzenie za pracę nie było dawniej uskuteczniane pieniężnie, ale powszechnie stosowano tak zwany (truck system), polegający na tem, że zamiast pieniędzy, fabrykanci dawali robotnikom w zamian przedmioty pierwszej potrzeby i artykuły spożywcze, nieraz fabrykowane w danem przedsiębiorstwie. Rozgoryczenie z tego powodu wśród mas robotniczych wzrastało coraz bardziej, a strejki wywoływały wśród burżuazyjnego społeczeństwa silną reakcję która się wreszcie wyraziła w wydaniu prawa, (29 lipca 1800 r.)

ZAKAZUJĄCEGO WSZELKICH ZMÓW I STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH

grożąc surowymi karami. Państwo zrzekło się wszelkiego wtrącania do spraw przemysłu, a jednocześnie przez pozbawienie robotników prawa organizowania się, wydało ich na pastwę kapitalistycznego wyzysku i gnębienia.

Z czasem w fabrykach zaczęto usuwać mężczyzn i zastępować ich przez kobiety i dzieci, które za marne pieniądze musiały pracować po 18 godzin na dobę.

Nienawiść robotników do maszyn wzrastała, wybuchały powstania, w których niszczono urządzenia fabryczne. Wtedy burżuazja uchwaliła nowe prawo, wprowadzając

KARĘ ŚMIERCI ZA ZNISZCZENIE WARSZTATU.

Pomimo zakazów strejki się jednak rozwijały, a wskutek zakazów nic nie straciły na sile i znaczeniu, lecz przeciwnie nosiły charakter więcej rewolucyjny.

Takich prześladowań spowodowanych prawem historja notuje bardzo wiele. W roku 1810 za strejk górników w Northumberland skazano 300 ludzi na więzienie, a w roku 1816 strejkujących cieśli londyńskich karano stokroć surowiej. Pomimo to, ani jednego roku nie było bez strejku.

Wreszcie na skutek bezsilności wszelkich zakazów i oporu klasy robotniczej, udało się Place'owi jednemu z najdzielniejszych obrońców ruchu robotniczo-zawodowego w Anglji, przeprowadzić w roku 1824 w parlamencie prawo,

ZAPEWNIAJĄCE ZWIĄZKOM ZAWODOWYM PODSTAWY PRAWNE.

A strejki rozwijały się coraz silniej i zdobywały sobie coraz większy wpływ na życie gospodarcze kraju. Równocześnie związki zawodowe prowadziły usilną agitację za unieważnieniem wszelkich zakazów.

We Francji wielka rewolucja, znosząc cały szereg przeżytków feodalnych, zniosła i rzeczy bardzo pożyteczne, jak naprzykład prawo wszelkich zmów (koalicja). To jednak nie dawało się zaraz zbytnio odczuwać, za czasów Napoleona, gdyż bezrobotni znajdowali zawsze zajęcie w jego armji i zamiast ginąć z głodu i nędzy, ginęli od kul nieprzyjacielskich w licznych tedy wojnach.

A okres spokoju we Francji, który zapanował od roku 1815, był czasem stopniowego wzrostu przemysłu. Przemysł i handel rozwijały się niesłychanie szybko i Francja ze swojem wszechpotężnem mieszczaństwem zajęła jedno z wybitniejszych miejsc wśród narodów świata, a jednocześnie następował olbrzymi wzrost strejków.

Mieszczański rząd Ludwika Filipa nie zadawalał się już prostym prześladowaniem sądowym robotników. Kiedy w roku 1846 kopalnie węgla w Loire zapowiedziały zniżkę płac, z tego powodu robotnicy porzucili pracę, a rząd wysłał przeciwko nim wojsko i

ROZSTRZELANO ZA UDZIAŁ W STREJKU 12 GÓRNIKÓW.

Nie pomogła jednak ta zmowa władzy z kapitałem. Proletarjat francuski pomimo surowych zakazów zaczął się organizować, zaczął wstępować w fazę stosunków międzynarodowych z proletarjatem. W okresie od 1860 do 1865 roku odbyły się 53 procesy przeciw robotnikom za strejki. Samowola przemysłowców węglowych z Creusot wywołała olbrzymi strejk w roku 1870 i z tego powodu uwięziono wielką ilość robotników. Mimo wszystko walka nie ustawała. Stopniowo przez walkę obalono największe przeszkody. Prawo musiano wreszcie zmienić, ponieważ okazało się bezskuteczną zaporą. Pod wpływem opinji publicznej i naciskiem coraz silniejszego ruchu zorganizowanego

W LATACH 1881 i 1884 ZNIESIONO OSTATECZNIE ZAKAZ STREJKÓW

i wprowadzono po dziś istniejące prawo o związkach zawodowych.

Proletarjat posiada jedyną broń, jaką włada w tej walce, broń „złożonych rąk“, czyli solidarność — strejk. Społeczeństwa burżuazyjne doskonale rozumieją to znaczenie strejków i dlatego wszelkiemi siłami starają się oprzeć strejkom. — Oparł się już przeciw tej zdobyczy klasy robotniczej Mussolini, a także burżuazja angielska zamierzała pójść jego śladem w ostatnich miesiącach.

Ale nie pomogły i nie pomogą nigdy żadne zakazy, bo życie ekonomiczne stopniowo rozsadza przestarzałe formy prawne, wywalczając sobie uznanie dla swoich nowoczesnych wymagań.

Ruch zawodowy i strejki są często koniecznością rozwoju ekonomicznego krajów i naprawy gospodarki burż. jest to czynność regulująca anarchistyczną działalność kapitału. Historja strejków w Anglji i Francji może być żywym tego przykładem.

Silne zorganizowane masy robotnicze w związkach zawodowych i partjach politycznych —

STANOWIĄ PAŃSTWO PROLETARJACKIE W PAŃSTWIE BURŻUAZYJNEM,

z którym się liczyć muszą najsilniejsze potęgi militaystyczne i kapitalistyczne. Jak w czasie rokowań wojennych o zawarcie pokoju, państwo z państwem ma do czynienia, tak rządy burżuazyjne w czasie strejków muszą rokować z przedstawicielami państwa proletarjackiego, czyli z przywódcami robotniczymi.

—:::—

Ochrona i Instytut im. J. Piłsudskiego we Lwowie.

Powstała w r. 1915 „z wewnętrznej potrzeby zamanifestowania solidarności społeczeństwa z tymi, którzy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć“ z serdecznej troskliwości o los tych dzieci, których ojcowie nie żałowali życia czasu wojny i pozostawili dzieci trosce narodu“ — powiada skromne sprawozdanie tej pięknej, a zapomnianej instytucji, która w pierwszej linji zajęła się dziećmi i rodzeństwem legjonistów.

W r. 1921 gmina m. Lwowa udzieliła stałego pomieszczenia Ochronie w realności przy ul. Jabłonowskich l. 7, z ogrodem. Początkowo Ochronka dawała tylko dzieciom opiekę w ciągu dnia i całodzienne utrzymanie. Śmierć jednej z matek stworzyła konieczność założenia internatu — jej czworo dzieci przygarnięto, jako pierwsze w 1917 r. Dziś Ochronka pracuje w trzech kierunkach: całodzienne utrzymanie dla dzieci w wieku przedszkolnym, świetlica dla dzieci od obiadu — dla dzieci szkolnych i internat dla dzieci szkolnych. Walki o Lwów przysporzyły dzieci Obrońców Lwowa. W latach 1918 — 1920 przebywało w zakładach 140 dzieci. Ale fala wojenna, fala budowania Republiki dodała jeszcze w latach 1920 — 1921 dzieci repatrjantów.

OGÓLNIE KORZYSTAŁO Z OCHRONKI 503 DZIECI.

W gronie ukończonych, stosownie do zdolności umysłowych i fizycznych są dziś: nauczyciele, nauczycielki, ochraniarki, krawcowe, modniarki, ślusarze, elektromonterzy, drukarze, woźni i służący.

Równorzędnie z rozwojem umysłowym i moralnym, dba się w Zakładach, o rozwój fizyczny, tembiej, że większość dzieci przychodzi z ośrodków prawdziwej nędzy, wycieńczona, zaniedbana, gruźlicą zagrożona.

Kolonje wakacyjne i wycieczki, przez które dzieci poznały oprócz najbliższych okolic Lwowa, Karpaty zachodnie, środkowe i wschodnie, Tatry i Woroniaki.

Cztero kartkowe sprawozdanie, gdzie niemal każde słowo jest pełne treści i z góry zorganizowanej myśli, inicjatywy i linji — jednak nie da obrazu umiejętnego prowadzenia, skoro nie zapoznamy się, nie obejrzymy własnemi oczyma całodziennego życia Ochrony.

Na 68 dzieci trzyma się jedną kucharkę i pomocnicę, resztę wszystko same dzieci robią. Cerowanie pończoch i przyszywanie guzików przeprowadzają chłopcy, nowe zaś rzeczy i trudniejsze naprawki wykonują wyłącznie dziewczynki. Starsze dzieci i silniej zbudowane pomagają w porządkach domu, podwórza i ogródka. Mycie naczyń i skorbanie ziemniaków należy też do dzieci, a mimo tego są bibljoteki: 143 dzieł dla najmłodszych dzieci, 213 dla młodzieży i 115 książek dla seminarzystek. Korzystało z czytelnictwa w ciągu roku 48 dzieci, przeczytano 264 książek, z dalszych bibljotek korzystało 57, wypożyczono 209 książek.

O samem gospodarstwie, prowadzonem z rachunkiem celowo i umiejętnie, powiemy, że niejeden polski intendent mógłby wziąć sobie przykład i wzór. Sprawozdanie daje tabliczkę kosztów utrzymania i żywienia dzieci każdego miesiąca w internacie i w przychodni. W grudniu ub. r. utrzymanie dziecka kosztowało 59.46 w przychodni 30.6 zł. a żywienie w tymsamym miesiącu w internacie 33.07 zł., w przychodni 16.53 zł. I to jest najdroższy miesiąc w roku sprawozdawczym. W Rabce utrzymanie jednego dziecka kosztowało 231 zł.

Przychody wynosiły 25.750 zł. Na to składają się tylko dary, subwencje, i składki przyjaciół ochronki, którzy są zorganizowani w koło. Największą pozycję w ratowaniu dzieci najzasłużeńszych i najofiarniejszych rodziców dla wymarzonej przez pokolenia Polski — stanowi subwencja Kasy chorych m. Lwowa.

W sprawozdaniu nie ma ani jednego nazwiska, nie ma nawet podane, kto prowadzi, zmagał się z codziennymi trudnościami, brakami, czyja głowa przez 10 lat niezmordowanie obmyśla plany, i sama realizuje w najskrytszych drobiazgach, kto tworzy młode, zdrowe, silne i szlachetne, nowe społeczeństwo. Kto odpisuje młodej, sierocie repatrjanta z Omska, która objęła posadę na głuchej wsi galicyjskiej? Kto poradzi i obetrze łzę czeladnikowi ślusarskiemu który przybiega do Ochrony matki i pragnie dalej się uczyć, chce być inżynierem...

Kto jest powiernikiem przędzy myśli setek sierót i to sierót najbliższych naszemu sercu?

Czcigodnej pamięci dr. Kazimierz Kelles-Krauz, (Michał Luśnia) nauczyciel „promienistych“ porzucił nas, ale zostawił jedyną córkę — tow. Ninę. Oto tajemnica Ochrony, koło której skupić się i pomagać jest naszym obowiązkiem. Pomagając Jej — pomagamy dzieciom, a przez dzieci tak prowadzone z radością i dumą patrzymy w przyszłość, proletarjacką i socjalistyczną.

Opieka nad dziećmi zagrożonemi gruźlicą

Tworzenie nowych przychodni przeciwgruźliczych i zakładów leczniczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży, chorych na gruźlicę i zagrożonych gruźlicą, wymaga wyszkolonych w społecznej walce hygienistek.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. zainicjowało i organizuje wespół ze Związkiem Przeciwgruźliczym i Departamentem Służby Zdrowia, kurs przeszkolenia hygienistek-wywiadowczyń przeciwgruźliczych. Kursy odbędą się w styczniu i lutym roku przyszłego w Państwowej Szkole Hygieny i będą obejmowały wykłady z anatomji, i fizjologji, bakterjologji, gruźlicy jako choroby społecznej, hygieny ogólnej, pielęgniarstwa, wykłady o przychodniach przeciwgruźliczych, patologji gruźlicy, gruźlicy u dzieci, żywienia, wychowania fizycznego, leczenia klimatycznego, opieki nad matką i dzieckiem, stosowanie lampy kwarcowej, dezynfekcji, propagandy i organizacji walki z gruźlicą. Poza teoretycznymi wykładami i zajęciami w laboratorjum, w szerokim zakresie będą uwzględnione praktyczne prace w przychodniach przeciwgruźliczych.

—:::—

Baczność dozorcy domów!

W niedzielę wszyscy do urny wyborczej!

Klerykali pocztą wysyłają każdemu wyborcy odezwy i kartki do głosowania! Publicznie nie mają odwagi wystąpić. I słusznie. W rozdawanej odezwie wyborczej piszą, że „czerwoni dbali raczej o interes czerwonej partji i o własne kieszenie". Nikczemnicy! Oto dnia 1. b. m. na zaproszenie Komisji rozjemczej, w której dotychczas reprezentuje klerykałów ostawiony Socha, wyszło na jaw, że Socha trzyma z właścicielami kamienic i to nie za „durno"...

Rozprawa odbywała się przeciw Gojawiczyńskiemu, i na rozprawie dozorca jego publicznie zeznał, że w przededniu tej właśnie rozprawy w nocy wypuszczał od Gojawiczyńskiego — Sochę.

Jest to tak jasne nadużycie i zdrada interesów robotniczych, że na wniosek naszych asesorów Folmesa i Sawczyna. przewodniczący komisji, adwokat dr. Kamiński wykluczył z rozprawy Sochę! Ksiądz da Sosze rozgrzeszenie, ale klasa robotnicza — nigdy! Dla zdrajców nie ma absolucji!

Dozorcy! Macie dowód z jednego tylko tygodnia, kto was zdradza, a kto was broni!

W niedzielę, 5. bm. w wyborach do komisji rozjemczej dajcie wyraz swoim poglądom, dajcie odpowiedź klerykałom, wrogom klasy robotniczej i masowo głosujcie na listę czerwoną, na listę zorganizowanych dozorców w stow. „Praca".

Pamiętać należy, że każdy dozorca-wyborca musi przynieść z sobą: książeczkę z Kasy Chorych m. Lwowa, albo książeczkę wojskową, albo książkę służbową.

Młodzież robotnicza zgłasza się do „Pracy" o godz. 9-tej rano i bezwzględnie słucha poleceń tow. Sławińskiego.

Członkiem komisji wyborczej jest: tow. Folmes Józef, mężem zaufania tow. Zakrzewski.

Naszymi kandydatami są: Sławiński Piotr, Folmes Józef, Bochenek Jan, Kromdyr Wincenty.

Zastępcy: Marcinków Konstanty, Jäger Kasper, Pańczyszyn Danjel, Marciniak Jędrzej.

—::::—

Do zorganizowanych Robotników i Robotnic członków zawodowych Związków Robotniczych we Lwowie

W niedzielę, 5. grudnia b. r. odbędą się wybory do Sądu rozjemczego z grupy dozorców domu we Lwowie. Stowarzyszenie „Praca", Rynek 8, jedno z najstarszych związków robotniczych we Lwowie, prowadzi akcję wyborczą.

Akcja ta musi znaleźć poparcie nietylko wszystkich związków zawodowych, ale wszystkich członków związkowych.

Każdy towarzysz i towarzyszka są obowiązani do agitacji w miarę sił i możności. Należy zwrócić uwagę najbardziej na indyferentnych, którzy nie chcą brać udziału w wyborach i do akcji ich pobudzić, a następnie na tych, którzy mogą być obałamuceni przez wrogich agitatorów klasy pracującej.

Towarzysze! Towarzyszki! Każdy pracujący jest nam bratem, a zwycięstwo jednej grupy, jest zwycięstwem całej klasy pracującej.

Spełnijcie więc solidarnie wasz obowiązek zorganizowanych zawodowych robotników.

Za Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw. we Lwowie:

K. Żelaszkiewicz. **B. Skalak.**

—:::—

Precz z pracą nocną w piekarniach!

Demonstracyjny strejk robotników piekarskich.

W nocy z 5. na 6. grudnia b. r. robotnicy piekarscy na całym terenie państwa demonstrują strejkiem

PRZECIW PRACY NOCNEJ

i za 8-mio godzinnym dniem pracy.

Aż dziw bierze, że mimo wszelkich ustaw, a to ustawy wzbraniającej pracy nocnej, i ustawy ustanawiającej 8 godzinny dzień pracy, trzeba walczyć o przeprowadzenie tych ustaw w życie.

Sąd najwyższy w Warszawie uznał, że piekarnie to zakłady użyteczności publicznej, aje na wstyd polskiemu sądownictwu i tendencyjnym prawnikom polskim, stojącym na gruncie moralności burżuazyjnej t. j. wyzysku do ostatnich granic, VII. Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie uchwaliła że państwa wchodzące w skład Ligi Narodów winny ratyfikować konwencję o zniesienie pracy nocnej przed 1. stycznia 1927 r.

Apelowanie kapitału do Międzynarodowego Trybunału w Hadze przeciw prawu krępowania „wolności osobistej" niepomaga, sromotnie sprawę swą przegrał.

Każdy wie, jak ciężką jest praca robotników piekarskich i jak fatalne warunki panują w piekarniach. Ostatnio w Warszawie, komisja kontrolna, która z ramienia min. spraw wewn. przeprowadziła nocną rewizję, stwierdziła, że piekarnie zamknięte w r. 1916 z powodu brudu i niechlujstwa, stwierdzonego w owym czasie przez komisję sanitarną miejską, obecnie na nowo są czynne i jeszcze bardziej niechlujne niż przed 11 laty. Piekarń takich raz już zamkniętych za niechlujstwo jest bardzo dużo.

Cóż dopiero dałoby się powiedzieć o piekarniach we Lwowie, czy na głuchej prowincji. Wiele razy czytamy, że w pieczywie znajdują się gwoździe, karakony, ogony mysie i t. p. specjały. Robotnicy w pracy nocnej tracą swe zdrowie, a największy procent chorych rob. piekarskich to chorzy na gruźlicę.

Wbrew wszelkim ustawom i zapewnieniom, łamaną jest stale ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy. Nie pomagają wszelkie interwencje u władz. P. Inspektorowie pracy nie fatygują się wogóle i ze stoickim spokojem przypatrują się i tolerują jawnie sabotowanie ustawy społecznej. Naturalnie, że władze zwykle tak energiczne i bezwzględne w tym wypadku okazują dziwną tolerancję, zapominając, że przez swą bierność współdziałają w sabotowaniu ustawy społecznej.

Jeżeli nawet Inspektor pracy poda takiego majstra do sądu, do sąd skazuje takiego pana na dwa złote kary i temsamem zachęca go do wykpiwania i łamania ustawy.

Piekarz.

—

Zcentralizowanie organizacji lokatorów i sublokatorów w Polsce.

Daleko idące uchwały ostatniego zjazdu właścicieli nieruchomości i rozpoczęta przez nich akcja na rzecz skasowania ustawy o ochronie lokatorów, wywołały wielkie poruszenie w organizacjach lokatorskich i sublokatorskich w kraju, oraz dążenie z ich strony do połączenia wszystkich rozproszonych i współzawodniczących pomiędzy sobą zrzeszeń w jeden powszechny związek obejmujący całą Polskę.

Przed paru dniami odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli „Rady Zrzeszeń", „Centrali Zrzeszeń", „Centralnego Związku", „Powszechnego Zw. lokatorów i sublokatorów" (ten ostatni jak mylnie donoszono, nie jest wcale zlikwidowany) oraz „Stołecznego Związku" która wyłoniła z siebie.

TYMCZASOWĄ KOMISJĘ POROZUMIEWAWCZĄ ZRZESZEŃ LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW

i poleciła jej imieniem wspomnianych wyżej organizacji przeprowadzić akcję celem zogniskowania ich w jednym związku. Komisja porozumiewawcza otrzymała od wszystkich reprezentowanych na konferencji zrzeszeń mandat na występowanie nazewnątrz w ich imieniu i na zwołanie w najbliższym czasie w Warszawie ogólnopolskiego zjazdu organizacji lokatorskich i sublokatorskich.

Po spełnieniu tego zadania Zjazd rozpatrzy i uzgodni dezyderaty lokatorów i sublokatorów wszystkich miast polskich, a wybrana przez zjazd delegacja ma przedstawić je rządowi.

Siedzibą Komisji Porozumiewawczej jest lokal Rady Zrzeszeń, Leszno 53.

—:::—

Baczność robotnicy piekarscy!

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, ustala się następujący program strejku demonstracyjnego.

1) Koniec pracy w sobotę, 4. grudnia o godz. 6-tej wieczór.

2) Sobota, 4. grudnia 1926 o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie kontrolne w lokalu własnym, Rynek 29.

3) Niedziela 5. grudnia 1926, godz. 11 rano demonstracyjny wiec w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich l. 10, z porządkiem dziennym: Sprawa pracy nocnej, — 8 godz. pracy, — ratyfikacja konwencji genewskiej.

Po wiecu pochód demonstracyjny przez ulice Ossolińskich, Akademicką, Legjonów pod Teatr miejski, gdzie zostanie pochód rozwiązany.

4) Niedziela 5. grudnia 1926 o godz. 5-tej popoł. odczyt „O szkodliwości pracy nocnej".

5) Niedziela o 8-mej wiecz. zabawa towarzyska.

6) Poniedziałek 6. grudnia 1926 godz. 11 rano Walne Zgromadzenie informacyjne.

7) Początek pracy w piekarniach w poniedziałek o godz. 7. wiecz.

Towarzysze! Niech w noc tę ani jeden robotnik piekarski nie idzie do pracy. Niech stoją warsztaty. Zdrajcą swojej klasy i wrogiem własnych interesów będzie ten, kto w tę noc złamie solidarność. Wszyscy do strejku.

Niech żyje solidarność!

Niech żyje walka o lepsze jutro!

Precz z pracą nocną!

Precz z łamistrejkami!

Związek Robotników Przem. Spożywczego w Polsce (Oddział piekarzy).

*

Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych we Lwowie, wzywa wszystkie Związki Zawodowe do wzięcia udziału w wiecu demonstr. i pochodzie.

Za Wydz. Wyk. R. Z. Zaw.
Kornel Żelaszkiewicz, przew.

Chamstwo człowieka z dyplomem doktora.

W ostatnich dniach przyszedł do pewnego zakładu fryzjerskiego we Lwowie niejaki p. dr. Sassower, by ogolić się. Na uwagę uczynioną temu panu przez pracownika fryzjerskiego, że klijenta czytającego gazetę podczas golenia fryzjer nie może uważnie golić, p. dr. Sassower uważał za stosowne zwymyślać pracownika od durniów, przyczem począł go okładać kułakami po głowie tak dalece, że nawet obecność kilku klijentów w zakładzie nie zdołała powściągnąć tego krewkiego pana.

Należy zauważyć, że dr. Sassower jest chirurgiem, wobec czego wątpliwem jest, czy wolno takiemu człowiekowi, o krwiożerczych instynktach wykonywać zawód lekarza, gdyż przytoczone wyżej postępowanie kwalifikuje go jako człowieka niepoczytalnego.

—:::—

Niezwykły wiatr halny w Tatrach.

Z Państwowego Instytutu Meteorologicznego donoszą o niezwykłym wietrze halnym, jaki wiał w ostatnich dniach ub. m. w Zakopanem. Ciepłe i suche podmuchy „halnego" dały się odczuć już w początku miesiąca, szczególnie jednak wielką siłę osiągnął wiatr w dniach od 18 do 21 listopada, przechodząc w gwałtowny orkan.

Połamane i powyrywane z korzeniami drzewa zatarasowały drogi i ścieżki górskie. W Zakopanem kilka domów zostało poprostu rozebranych przez wiatr w kilkunastu domach wiatr zerwał i uniósł dachy.

Jak donosi kierownik stacji meteoroligicznej zakopiańskiej, osoby, które w tym czasie znajdowały się w gmachu Muzeum Tatrzańskiego, miały wrażenie, jakoby były na parostatku, do tego stopnia wiatr kołysał murami. Wiatrowi halnemu, jak zwykle towarzyszyło podwyższenie temperatury. W ub. mies. ocieplenie to było wyjątkowo wielkie, w dniach od 18 do 21 listopada notowano temperatury o godz. 9-tej wieczorem powyżej 15 stopni.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy Człowiek".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja" Ceny zniżone popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa..."

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Kobieta, wino i dancing". Ceny zniżone popoł.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Nitouche". Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Frydląd Junior".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka".

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Porwanie Sabinek".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek" (staraniem Koła Lit.-Art. P. K. P.).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka". Występ Antoniego Fertnera.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka". Występ A. Fertnera.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 6. grudnia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich VIII. Robert Casadesus. Pianista. (Paryż).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Trędowata.
Kino „Apollo": Trędowata.
Kino „Palace": Orkan Namiętności.
Kino Chimera: Pat i Patachon jako bokserzy.
Kino Kopernik: Hrabina Marica.
Kino Marysienka: Hrabina Marica.
Kino Fatamorgana: Marokko.

—:::—

Teatr Wielki. „Noc św. Mikołaja", baśń dramatyczna Macieja Szukiewicza, ukaże się dziś popołudniu, o godz. 3.30 — po cenach najniższych — dla dziatwy i młodzieży szkolnej oraz szerszej publiczności. — Wieczorem o godz. 7.30 dramat O'Neill'a: „Pierwszy Człowiek" — w premierowej reprezentacji artystycznej.

Ewa Bandrowska-Turska, znakomita śpiewaczka koloraturowa, rozpoczyna na scenie Teatru Wielkiego szereg dłuższych występów gościnnych z dniem 5. b. m. w operze J. Verdi'ego: „Rigoletto". W roli księcia Alfreda wystąpi wybitnie utalentowany śpiewak p. Mieczysław Perkowicz. Partję tytułową Rigoletta kreuje znakomity jej odtwórca, p. Romuald Cyganik, stwarzający w tej partji, świetną pod każdym względem kreację wokalno-artystyczną.

Józef Woliński, tenor bohaterski, który pierwsze kroki stawiał na scenie tutejszej, a następnie śpiewał w operach w Warszawie i Poznaniu — przybyły świeżo z Włoch, po dłuższych studjach artystycznych, **rozpocznie w przyszłym tygodniu dłuższe występy gościnne** w operze lwowskiej.

Teatr Nowości daje dziś, o godz. 3.30 popoł. komedję Stef. Kiedrzyńskiego: „Kobieta, wino i dancing". Wieczorem o godz. 7.30 „Słodki Kawaler", operetka Falla, w niezmienionej obsadzie.

Antoni Fertner w „Kawiarence". Znakomity artysta, słusznie nazwany polskim królem humoru, wystąpi poraz pierwszy w Teatrze Małym we wtorek w głośnej sztuce Tristana Bernarda p. t. „Kawiarenka" która grana była ostatnio kilkadziesiąt razy w Warszawie z olbrzymiem powodzeniem. Fertner gra w tej sztuce rolę kelnera, który otrzymał w spadku olbrzymi majątek i prowadzi obecnie podwójne życie, mianowicie w dzień jest bogatym rentierem, w nocy zaś obsługuje nadal gości w podrzędnej kawiarence paryskiej. Powstają wskutek tego komiczne zawikłania i sytuacje na tle których stwarza ten niezrównany artysta kapitalną postać, wyposażając ją w taki zasób humoru, że widownia rozbrzmiewa śmiechem od początku do końca sztuki.

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień: We czwartek, dnia 9. grudnia, o godz. 20-tej — prelekcja Jana Parandowskiego p. t. „Tajemnice Rzymu" (opowieść o 7 wzgórzach, Palingeneza starych murów, Faschi, Juno na ołtarzu. Chrystus w senacie. Święto przebaczenia. Za bronzowemi drzwiami).

—:::—

Komunikaty.

× KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH urządza w niedzielę dnia 5. grudnia w sali własnej, Piekarska 18. Wieczór św. Mikołaja połączony z przedstawieniem dla dzieci. Początek o godzinie 5-tej wieczorem. Wstęp wolny, dobrowolne datki przeznaczone na Gwiazdkę dla sierót. Podarki przyjmuje się codziennie od 7 do 9 wiecz. W niedzielę od 10 — 1.

× KURS KROJU, SZYCIA I MODNIARSTWA prowadzi Sekcja Kobiet PPS. w lokalu Stowarzyszenia „Praca" Rynek 8, I. p.

Zgłoszenia i wpisy na drugi kurs 3 i 6 miesięcy trwający przyjmuje się we wtorki i czwartki od 5—8 wieczór. — Opłata miesięcznie 10 zł.

× W NIEDZIELĘ, 5. grudnia, odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w kinoteatrze „Marysienka" wykład Prof. Dr. Tadeusza Ostrowskiego p. t. „O gruźlicy kości i stawów i jej leczeniu". Wykład ilustrują liczne przeźrocza. Początek punktualnie o godz. 11-tej.

× ŚW. MIKOŁAJ przybędzie do Stow. „Gwiazda" w niedzielę, 5. grudnia br., o godz. 5-tej popoł. i rozdzielać będzie dzieciom podarki, a starszym zabawić się pozwoli. Bliższe informacje w kancelarji Stow. codziennie od godz. 6—8 wiecz.

× PORANEK MUZYCZNY amat. symfonicznej orkiestry Stow. „Gwiazda", odbędzie się we środę, dnia 8. grudnia b. r., o godz. 11.45 w południe, w sali Stow. ul. Franciszkańska 7. Czysty dochód przeznaczony na Tydzień Śląski. Dyryguje kapelmistrz Kazimierz Abratowski.

Sprawy partyjne.

× POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO LW. ORG. ML. T. U. R. odbędzie się w sobotę, 4. grudnia, o godz. 7 wiecz. w lokalu organizacji Rynek l. 8, I. p.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. **rozpoczęła się rejestracja członków** P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.